

## Literatura Aprobowana w moim życiu

Od kiedy jestem w AI-Anon, moje życie zaczęło się zmieniać na lepsze. Krok po kroku, dzień po dniu... Pamiętam pierwsze mityngi w zimnej salce „Westalek” i deklarację Bogusi, że może być moim sponsorem, i moją lekturę „Dzień po dniu”. Z powodu problemów rodzinnych nie mogłam spać, tłukło mi się serce, bałam się o siebie, o alkoholika. Cierpiałam podwójnie, widząc cierpienie innych członków rodziny. Wtedy brałam do ręki książeczkę i czytałam tak długo, aż oczy zaczynały mi się kleić, a myśli koncentrować wokół mnie i moich potrzeb, błędów, nowych możliwości... Serce się wtedy uspokajało. Wiele zawdzięczam tej książce i ludziom, którzy ją dla mnie przygotowali...

Czasem jednak czegoś nie rozumiałam, brakowało pojedynczych wyrazów, niektóre zdania były sprzeczne z wymową konkretnego dnia. Bardzo chciałam przeczytać oryginał „Dzień po dniu”. Gdzie go zdobyć?

Tak się złożyło, że ktoś z moich bliskich musiał coś załatwić w Amsterdamie. Ania z mojej grupy powiedziała mi, że w Amsterdamie jest grupa anglojęzyczna AI-Anon i dała mi jej adres. Amsterdam jest ogromny. Byłam tam tylko 3 dni. Ktoś, Kogo nazywam tu Siłą Wyższą sprawił, że właśnie wtedy odbywało się spotkanie tej grupy, a mój hotel był położony tak, że tą samą linią tramwajową mogłam dojechać z centrum i do hotelu, i na spotkanie AI-Anon.

Kupiłam wtedy „Dzień po dniu” i „Odważę do zmian”. Dziś nie wahałabym się kupić wszystkiego, co mieli.

Zacząłam czytać i porównywać. Uczylałam się. Kupiłam nowy słownik. Wrastałam w AI-Anon i w program. Przywiązałam się do wartości, które niesie. Utożsamiam się z nim i nie jest mi obojętne nic, co stanowi AI-Anon. Dlaczego? Bo pomógł mi w najtrudniejszym momencie życia. Bo ma moc pomagania innym. Mój alkoholik zyskał trzeźwość, poprawiły się relacje w rodzinie i z przyjaciółmi. W pracy jestem doceniana, potrafię ... Dużo by mówić, co teraz potrafię, czego nie umiałam wcześniej.

Zaangażowałam się w prace Komitetu ds. Literatury. Stałam przed zadaniem przygotowania tekstów do druku pod względem poprawności językowej. Na samym początku powiedziano mi: Możesz poprawiać wszystko, ale nie Stopnie, Tradycje i Koncepcje. Tu nawet przecinka nie możesz dostawić bez zgody Konferencji.

„Nie ma sprawy – pomyślałam. – Tekst konstytucji nie może być zmieniony bez zgody osób uprawnionych. Wszystko jasne”.

Mogłabym pisać o mojej pracy dla AI-Anon inaczej, z dystansem, chłodno, „obiektywnie”. Nie chcę tego, bo wiem, że Ci, do Których się zwracam, mają ten sam problem i ten sam cel. Są mi bliscy i AI-Anon obchodzi ich tak samo, jak mnie, a może nawet bardziej. Wszyscy chcemy nieść posłanie AI-Anon w sposób najlepszy z możliwych.

Porównanie oryginału Stopni, Tradycji i Koncepcji z tłumaczeniem pokazało, że teksty w kilku miejscach różnią się od siebie.

– Trzeba to zmienić – pomyślałam i zaczęłam o tym rozmawiać, pisać listy.

– Nie możesz niczego zmienić, bo to jak konstytucja. Bo to może naruszyć naszą wspólnotę, wiele z nas przywiązało się do tych tekstów. Zna je na pamięć. Rozbijesz wspólnotę, zastanów się... Zrobisz przykrość osobom, które tyle włożyły w AI-Anon. Tłumaczyły, kiedy jeszcze nic nie było.

– Rozumiem, chodzi o emocje. Nie chcę burzyć niczyjej równowagi. Jest jednak pewna trudność w powstrzymaniu się przed działaniem. To *moja* równowaga wewnętrzna. Moje sumienie. Mam świadomość, że oryginał zawiera nieco inne treści. Nie mogę dla świętego spokoju udawać, że wszystko gra. Prawda jest dla mnie ważna.

– Stawiam sobie pytanie: jak bardzo jest to ważne. Próbuję być obiektywna. – Dla kogo ważne? – Dla mnie? Dla wspólnoty? Dla poszczególnych członków?

– Dla mnie ważne, bo jest znakiem autentyczności naszego programu, uwierzytelnieniem, że to jest ta sama wspólnota, co za oceanem. I ważne, bo umiejętność zmiany oznacza życie. Tylko pomniki stoją niezmiennie.

– Dla wspólnoty ważne chyba z tych samych powodów.

– A dla poszczególnych członków? ...

Nie umiem mówić za innych. Propozycja Izy, podana na Konferencji, by po zatwierdzeniu nowych tłumaczeń drukować zarówno starą, historyczną wersję, jak i nową, wydaje mi się rozsądnym kompromisem, który powinien wszystkich zadowolić.

Mnie takie rozwiązanie cieszy.

**Grażyna**